

Rostworowski, Emanuel

Sprawa milicji mieszczańskich w ostatnim roku Sejmu Czteroletniego

Przegląd Historyczny 46/4, 561-584

1955

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

EMANUEL ROSTWOROWSKI

Sprawa milicji mieszczańskich w ostatnim roku Sejmu Czteroletniego

Zanim zbrojny lud warszawski odegrał słynną rolę w insurekcji kościuszkowskiej, sprawa milicji miejskich stała się przedmiotem ważnej, a nie zbadanej w naszej dotychczasowej literaturze historycznej walki politycznej w r. 1791/1792. Władysław Smoleński na podstawie ułamkowego materiału zasygnalizował to zagadnienie jako jeden z efemerycznych projektów Sejmu Czteroletniego¹. Bliższe badania wykazują jednak, że sprawa milicji mieszczańskich jako siły zbrojnej, przeznaczonej do walki z wewnętrznymi i zewnętrznymi wrogami Konstytucji 3 maja, zaprzętała przez rok umysły współczesnych. Stanowisko, jakie wobec tej sprawy zajęły różne ugrupowania, rzuca interesujące światło na ówczesną sytuację polityczną.

Rok, który upłynął od uchwalenia Konstytucji 3 maja do wybuchu wojny 1792 r., stanowi ważny okres konsolidowania się kierunków politycznych w warunkach zaostrzającej się walki wewnętrznej i wzrostu zewnętrznego zagrożenia. Często nadużywane w literaturze historycznej w odniesieniu do całego okresu 1764—1792 terminy „obóz postępowy“ lub „obóz reform“ dopiero w latach 1791—1792 nabierają konkretnej treści. Uprzednio rozproszone, a często wychodzące ze zwalczających się nawzajem ośrodków politycznych poczynania reformatorskie łączą się teraz w istotnie jak na ówczesne stosunki na zewnątrz dość zwartym obozie „konstytucyjnym“. W obozie tym, którego treść społeczno-polityczną stanowił kompromis szlachecko-mieszczański i konsolidacja władzy państwowej, zbiegły się w zasadzie — mimo wewnętrznych tarć — dążenia i siły takich ośrodków, jak dwór królewski, kierownictwo Stronnictwa Patriotycznego i magistrat Starej Warszawy.

W okresie rządów Rady Nieustającej blade i na poły prywatne, a na skutek swej bezsilności chodzące krętymi drogami reformatorskie dążenia Stanisława Augusta zostały obecnie wciągnięte w nurt szerokiego ruchu politycznego, który programowo, niezależnie od indywidualnych zalet czy wad Stanisława, wysoko wywyżśnił prestiż władzy królewskiej. Stanisław August nie po raz pierwszy w czasie swego panowania znalazł się pod polityczną kuratelą, była to jednak kuratela, która otwierała pole pozytywnym dążeniom tego człowieka Oświecenia i dogadzała jego aspiracjom monarszym. W krótkim okresie majowej monarchii konstytucyj-

¹ *Ostatni rok Sejmu Wielkiego*, Kraków 1897, s. 388; *Mieszczaństwo warszawskie w końcu wieku XVIII*, Warszawa 1917, s. 170.

nej Stanisław August został wyniesiony do roli nie władcy z woli carycy, ale króla „zjednoczonego z narodem“. Nie sprostał tej roli w krytycznym i probierczym momencie wojny o Konstytucję, utrzymał się jednak na jej poziomie w okresie od maja 1791 do maja 1792 r.

Obok króla, a raczej może obok tronu stali niedawni wrogowie Stanisława Augusta — kierownicy Stronnictwa Patriotycznego. Stronnictwo to, debiutując pod sztandarem antykrólewskiej opozycji, w ciągu czterolecia oczyściło swoje szeregi z elementów warcholsko-magnackich lub je przytłumiło i poprzez panowanie w „sejmie rządzącym“ wykrystalizowało się w stronnictwo konstytucyjne, kierowane przez klub składający się z posłów i arbirów, i rozporządzające zobowiązaną do solidarności frakcją parlamentarną oraz organem prasowym w postaci „Gazety Narodowej i Obcej“. Takiej organizacji politycznej nie znała dotychczas targana koteryjnymi ugrupowaniami Rzeczpospolita szlachecka. Nowym elementem była również doniosła rola polityczna mieszczaństwa warszawskiego, doceniana tak bardzo, zwłaszcza po dniu 3 maja, zarówno przez wrogów, jak i przez zwolenników Konstytucji.

Strukturę obozu reform w ostatnim roku Sejmu Czteroletniego określała oparty na kompromisie sojusz Zamku królewskiego, Klubu Przyjaciół Konstytucji i magistratu Starej Warszawy. Dobitym wyrazem tego sojuszu była kariera ministerialna Kołłątaja. Podkreślając stosunkową zwartość obozu konstytucyjnego jako *novum* w życiu politycznym kraju, nie możemy zapominać o istnieniu rozbieżności między prawicą Stronnictwa Patriotycznego a otoczeniem króla i Kuźnicą Kołłątajowską. Rozbieżności te ujawnia się w sposób plastyczny m. in. właśnie w związku z interesującą nas sprawą milicji mieszczańskich. Łatanie drogą kompromisów postępowych i wstecznych dążności nurtujących stronnictwo konstytucyjne będzie wywierać na nim piętno niezdecydowania i kunktatorstwa. Zewnętrzna fasada obozu konstytucyjnego była jednak imponująca i wywoływała równie żywe nadzieje jak i obawy.

Opanowanie i zreformowanie aparatu państwowego przez na zewnątrz i na pozór skonsolidowany obóz konstytucyjny zaktywizowało skrajną reakcję magnacką, która wkroczyła na drogę jawnej zdrady. Między tymi dwoma określonymi kierunkami stało szerokie centrum szlacheckie, o którego pozyskanie usilnie zabiegano z obydwu stron. Sprawą zasadniczą w tej walce politycznej był stosunek do ustawy rządowej 3 maja i jej interpretacja. Malkontenci potępiali oczywiście Konstytucję w jej aktualnym brzmieniu, ponadto zaś uważali ją za wstęp do dalszych „zamaczów na wolność“ o złowrogim dla nich obosiecznym ostrzu „monarchiczno-demokratickim“. Raz po raz rozprzestrzeniaли pogłoski, znajdujące zresztą dobrą wiarę u carskiego posła Bułhakowa, o „rewolucyjnych knowaniach“ Warszawy, o przygotowaniach do przewrotów mających na celu wprowadzenie absolutyzmu i podeptanie przywilejów szlacheckich, a realizowanych przy pomocy wojska i uzbrojonych mieszczan. Pogłoski te, niezależnie od ich wiarogodności, zasługują na uwagę jako czynnik wpływający na atmosferę polityczną. Bliższe rozpatrywanie ważnego zagadnienia, czy istotnie i w jakim stopniu twórcy Konstytucji zamierzali wypełnić i rozszerzyć w kierunku dalej idącej reformy ramową treść ustawy rządowej, przekracza zakres naszego tematu. Niewątpliwie jednak w przejawiskawionej agitacji malkontentów tkwiło źdźbło prawdy,

a w ujęciu Kołłątaja ustawa rządowa nie miała stanowić zamknięcia dzieła reformy, ale otwierać etap dalszych postępowych przeobrażeń².

W atmosferze domniemyanych, a częściowo i realnych cichych zamysłów z jednej strony oraz zgłębliwych alarmów z drugiej kształtowała się opinia szlacheckiego centrum. Szlachta, choć niektóre artykuły Konstytucji nie budziły wśród niej entuzjazmu, w większości aprobowwała ustawę rządową. O ile jednak w interpretacji Kołłątaja i przyszłych targowiczan Konstytucja była ujmowana dynamicznie, jako etap w długofalowej walce o reformę ustrojową i społeczną, o tyle w opinii szlacheckiej aprobatą ustawy rządowej wiązała się z dążeniem do stabilizacji. Niepokojona agitacją małkontentów szlachta będzie patrzyła nieufnie na wszelkie kroki mogące prowadzić do dalszych „zamachów“, a nawet obmyślała środki obrony nienaruszalności litery Konstytucji przeciw ewentualnym „rewolucyjnym“ dążeniom jej twórców. W tych warunkach szczególnie drażliwa staje się sprawa siły zbrojnej, przeznaczonej na wewnętrzny użytek.

*

Wiadomo, że w toku kampanii przedsejmowej i w pierwszym roku Sejmu Czteroletniego wielką wagę przywiązywano do projektu popisowych milicji wojewódzkich. Myśl zastąpienia dawnego pospolitego ruszenia nową organizacją militarną szlachty, przed sejmem wysuwana z jednej strony przez takich szermierzy postępu, jak Kołłątaj i Staszic, z drugiej zaś przez oligarchiczną opozycję, w toku pierwszych miesięcy obrad i w praktyce samowolnie improwizowanej na początku r. 1789 milicji wołyńskiej w sposób niedwuznaczny wykrystalizowała się jako narzędzie hetmańskiego wicherzycielstwa³. Projekt szlacheckich popisów wojskowych zszedł więc w lutym 1789 r. na dwa lata⁴ z porządku obrad sejmowych, jako w danej sytuacji przedwczesny i niebezpieczny. Zwolennicy powołania obywatelskiej siły zbrojnej nie wyrzekli się jednak w zasadzie swych planów z r. 1788, uznali jedynie, że z wprowadzeniem ich w życie należy poczekać, aż nastąpi konsolidacja polityczna kraju, uniemożliwiająca wciągnięcie uzbrojonej szlachty w reakcyjną ruchawkę.

Konstytucja 3 maja stanowi cezurę dzielącą sprawę milicji na dwa różne etapy. W pierwszym okresie praktyczna inicjatywa spoczywała w rękach stronnictwa hetmańskiego i dominowało zagadnienie popisów

² Bardzo znamienna w tej sprawie jest mowa sejmowa Kołłątaja z 28 czerwca 1791 r., w której autor rozwija swój program uzupełnienia ustawy rządowej „konstytucją ekonomiczną i konstytucją moralną“. W zakresie tej „konstytucji ekonomicznej“ miała się mieścić m. in. reforma chłopska, wypełniająca ramową treść artykułu IV ustawy rządowej. Odnośnie do projektów Kołłątaja i Ossowskiego w tej sprawie cenne materiały wydobyl ostatnio dr J. D i h m w referacie wygłoszonym w krakowskim oddziale Zakładu Historii Nauki PAN. Kołłątaj w poufnych pismach traktował artykuł IV Konstytucji jako prowizorium. Jak się okazuje, trafnie ocenił tę sprawę propagandzista targowicki D. B. T o m a s z e w s k i, gdy pisał: „Więc nie się nowego względem nich [chlopów] nie ułożyło, a jaśniej mówiąc, miejsce się tylko dalszym zostawiło układom“ (*Nad konstytucją i rewolucją dnia 3 maja 1791 uwagi*).

³ Por. E. R o s t w o r o w s k i, *Hugo Kołłątaj wobec zagadnienia obywatelskiej siły zbrojnej*, „Przegląd Historyczny“ t. XLII, Warszawa 1951, s. 333 n.

⁴ Projekt popisów szlacheckich zgłosił ponownie 29 marca 1791 poseł wołyński, J. K. O l i z a r, rkps. Czart. 2348, s. 275.

szlacheckich. W okresie pomajowym inicjatywę przejął obóz konstytucyjny, a na plan pierwszy wysunęła się sprawa milicji mieszczańskiej. Obie te koncepcje — szlacheckiej i mieszczańskiej obywatelskiej siły zbrojnej — o tak różnej, a jak zobaczymy, i przeciwstawianej sobie treści społecznej, zazębiały się z sobą w interesujący sposób i realizacja ich natrafiała na piętrzące się trudności. Przywódcy Stronnictwa Patriotycznego retrospektywnie rozpatrując w r. 1793 przyczyny fiaska projektów milicyjnych pisali w książce „O ustanowieniu i upadku Konstytucji“: „Bo jako ustanowienie podobne mogło być niebezpieczne przed Konstytucją dla spokojności wewnętrznej, tak uwaga po jej ustanowieniu, aby ... nie dać Polsce tego samego, jaki miała Francya pozoru ... odwlekała decyzję i skutek tak zbawienego przedsięwzięcia“⁵.

W okresie przedmajowym, kiedy tyle deklamowano o szlacheckich popisach, jedyny bodaj Kołłątaj wysunął projekt utworzenia milicji mieszczańskich. Śledzenie myśli reformatorskiej Kołłątaja daje nam dobitny argument przeciw modnym niegdyś koncepcjom, przedstawiającym polskie Oświecenie jako tylko naśladownictwo zachodnio-europejskich wzorów. Wielostronną działalność Kołłątaja na polu oświatowym i politycznym cechuje ciągle nawiązywanie do narodowej przeszłości, wprowadzanie nowych, postępowych treści w dawne formy. W warunkach znamienego dla naszych dziejów regresu między XVI a XVIII wiekiem nawrót ideologów Oświecenia do tradycji „Złotego Wieku“, a nawet instytucji i praw średniowiecznych, był tradycjonalizmem postępowym i twórczym. Statuty Kazimierza Wielkiego w sprawie chłopskiej czy wywody średniowiecznych praw miejskich stały się zamaskowanym dostojnym legalizmem, orężem w walce o nowe idee, odpowiadające nowym warunkom społecznym. Taki charakter miał wysunięty przez Kołłątaja w r. 1788 w „Listach Anonima“ projekt milicji mieszczańskich:

„Miasto Kraków, najdawniejsze i najrzędniejsze, dochowało w całości wszystkich swoich prerogatyw i wszystkich wolności zaszczytów. Nie trzeba nam w tej mierze nowych pisać urzędzeń. Rozciągnijmy tylko prawa miastu temu służące do innych miast, dopilnujmy ich egzekucji, a dodamy tyle krajowi naszemu siły, jak gdybyśmy kilkadziesiąt tysięcy nowego wojska utworzyli. Miasto Kraków ma najlepszych w kraju naszym strzelców, bo ma na to ustanowioną szkołę i popisy, podzielone jest na szczególne rotę, a każda rota ma swoją przyzwoitą zwierchność. Małe przystosowanie służby garnizonowej do tych tak pożytecznych ćwiczeń ubezpieczy obronę miastom naszym, a zatem ubezpieczy siłę kraju“⁶.

Zdawać by się więc mogło, że jest to nawrót do średniowiecznej wojskowej organizacji cechowej i bractw kurkowych, do instytucji zamierzchłych i noszących ściśle lokalny, municypalny charakter. Rzecznik jednak kompromisu szlachecko-mieszczańskiego i inspirator ogólnokrajowego politycznego ruchu miejskiego pozornie jedynie odżegnuje się od potrzeby pisania „nowych urzędzeń“. Przewiduje on, że uzbrojony u schyłku XVIII wieku mieszczanin to już nie będzie jedynie strzelec kurkowy, ale czynnik, który zaciąży na szali politycznego układu sił.

⁵ O ustanowieniu i upadku konstytucji polskiej 3 maja 1791, cz. II, Metz 1793, s. 79—80.

⁶ H. K o ł ł ą t a j, *Listy Anonima i Prawo polityczne narodu polskiego*, t. I, Warszawa 1964, s. 357.

„Lecz żeby ta popisowa siła nie stała się kiedy rządowi wojewódzkiemu przykrą — ciągnie dalej Kołłątaj — i nie złączyła się ze zbuntowanym przez kogożkolwiek wojskiem na szkodę Rzeczypospolitej, trzeba, aby była pod dozorem zwierzchności wojewódzkiej, żeby się złączyła z rządem ogólnym przez własny interes, to jest przez wpływanie do tego rządu“⁷.

W r. 1790 pisząc „Prawo polityczne narodu polskiego“ powraca Kołłątaj do swojego projektu popisów miejskich. Podobnie jak w „Listach Anonima“ powołuje się w tej sprawie na sięgające „niepamiętnych czasów“ prawa miejskie, a równocześnie posuwa się dalej na drodze do przewzięcia lokalno-municipalnego charakteru dawnych milicji mieszczzańskich i podporządkowania ich władzom państwowym, jako siły zbrojnej, której można użyć również poza terenem danego miasta: „Wzywać zaś pospolite ruszenie miast wszystkich lub jednego w szczególności nie wolno nigdy, tylko za decyzją stanów sejmujących, czyliby te zażyte być miały na ruszenie z miasta, czyli na obronę swego miasta“⁸.

Projekty Kołłątaja miały charakter prekursorski i długo jeszcze trzeba było czekać, nim sprawa milicji mieszczzańskich stała się przedmiotem praktycznych rozważań. Tymczasem rok 1789 przyniósł w Polsce wystąpienie szerokiego ruchu politycznego miast, we Francji zaś dokonały się doniosłe przemiany w organizacji siły zbrojnej. Nastąpiło tam spontanicznie rewolucyjne przeobrażenie się feudalnych milicji terytorialnych i miejskich w gwardię narodową, a w toku tzw. „rewolucji municipalnej“ toczyła się wewnątrz miast ostra walka o treść społeczną milicji, o to, czy stanie się ona zbrojnym ramieniem całej ludności miejskiej, czy też uzyska w niej przewagę bogatsza burżuazja. Walkę tę rozstrzygnęła w końcu Konstytucja 1791 r., która stosując zasadę cenzusu majątkowego powołała do służby w gwardii narodowej jedynie „obywateli czynnych“. Od r. 1789 wzory rewolucyjnej Francji z jednej strony, z drugiej zaś obawa przed nimi stają się w Polsce ważnym czynnikiem, wpływającym na kształtowanie się interesującego nas zagadnienia⁹. Konkretną fazę w sprawie milicji miejskiej otworzył jednak dopiero dzień 3 maja. W dniu tym polityczny ruch mieszczkański wyszedł poza ramy dotychczasowej walki o prawa dla miast i zaważył na szali decyzji obejmujących najważniejsze sprawy ogólnopaństwowe.

*

Rola odegrana przez mieszczaństwo warszawskie w dniu 3 maja wywarła wielkie wrażenie na opinii szlacheckiej. Przeciwnicy ustawy rządowej podkreślali zbrojny charakter tego wystąpienia. Nazajutrz Benedykt Hulewicz pisał do Szczęsnego Potockiego: „Pan Stanisław wydał z cekauzu 2000 sztuk broni dla mieszczan z hasłem, aby się stawili na dziedzińcu zamkowym“¹⁰. Ta sama wersja znalazła się w rękopiśmien-

⁷ K o ł ł a t a j, loc. cit.

⁸ Tamże t. II, s. 285.

⁹ Francuską Gwardię Narodową propagowali Piotr Ś w i t k o w s k i w „Pamiętniku Historyczno-politycznym“, R. 1790/IV, s. 1055 i R. 1791/I, s. 14 nn oraz anonimowy autor broszury z r. 1791 pt. *Uwagi nad rządem angielskim i inne dla wolnego narodu użyteczne*, s. 81—83 i 126.

¹⁰ W ł. S m o l e Ń s k i, *Ostatni rok*, s. 52.

nym diariuszu sejmowym głoszącym, że 2 maja „wieczorem imć pan Stanisław Potocki, poseł lubelski, jako generał artylerii koronnej wydał z arsenału znaczną liczbę broni ręcznej, i rozdał ją pomiędzy mieszczan mających z nią nazajutrz stawać około izby sejmowej“¹¹. W skreślonym przez Dyżnę Bończę Tomaszewskiego obrazie dnia 3 maja występuje „mnóstwo, do kilkunastu tysięcy uzbrojonych mieszczan“¹², a za pośrednictwem relacji Bułhakowa szerzyła się w Petersburgu pogłoska o „użyciu 25 000 mieszczan uzbrojonych do skutecznienia rewolucyi“¹³. Według tradycji pamiętnikarskiej mobilizację mieszczaństwa warszawskiego w dniu 3 maja przeprowadził Kołłątaj wraz ze swymi pomocnikami, Konopką i Dembowskiem¹⁴. Na skinienie tego „polskiego Katyliny“ miały oczekiwać „po przyległych zamku ulicach snujące się rozhukanego popólstwa kupy“, aby rozgromić oponentów¹⁵.

Ow wywołujący skojarzenia ze scenami paryskimi obraz groźnej postawy zbrojnego tłumu oblegającego zamek należy ścieniować. Obrońcy Konstytucji 3 maja zaprzeczali, jakoby „licznie zgromadzone popólstwo na dziedzińcu zamkowym ... było zbrojne“¹⁶. Doniosły wpływ masowej i zorganizowanej manifestacji mieszczańskiej na przebieg dnia 3 maja pozostaje jednak faktem niezaprzeczalnym, a znaczenie polityczne mieszczaństwa w owym momencie najdobitniej podkreślają zabiegi samych oponentów, aby oddzielić sprawę już przeprowadzonego uchwałą z 18 kwietnia prawa dla miast od całości Konstytucji, i odwoływanie się Suchozrewskiego do „wdzięczności“ mieszczan¹⁷. Przejaskrawione zaś wieści o zbrojnym nacisku mieszczan na sejm w dniu 3 maja, niezależnie od stopnia ich wiarogodności, pozostają ważnym momentem w kształtowaniu się tej atmosfery politycznej, w której powstanie projekt powołania milicji mieszczańskiej.

Wkrótce po uchwaleniu ustawy rządowej, 10 maja 1791 r. Stanisław Sołtyk, poseł krakowski i jeden z najczynniejszych członków Klubu, podał do łaski projekt pt. „Popisy wojewódzkie i milicje miejskie“. „Podług tego projektu — czytamy w sprawozdaniu zamieszczonym w »Gazecie Narodowej i Obcej« — każdy szlachcic mający *activitatem* na sejmiku stawać powinien do popisu na koniu dobrym, przy pałaszu i karabinku, każdy zaś mieszczanin mieć będzie krótki pałasz, karabin z bagnietem oraz ładownicę o 60 ładunkach i tak każdej niedzieli stawać powinien na mustre, do której inwalidzi wojskowi w miastach osadzeni użyci być mają“¹⁸.

Projekt ten został „wzięty do deliberyacji“¹⁹ i później cicho o nim w diariuszu sejmowym. Tyle wiemy o projekcie Sołtyka ze źródeł oficjal-

¹¹ Rkps. Czart. 2348, s. 1045.

¹² D. B. T o m a s z e w s k i, op. cit.

¹³ Deboli do Stanisława Augusta 17 maja 1791, AGAD, Zbiór Popielów 421, k. 54.

¹⁴ J. U. N i e m c e w i c z, *Pamiętniki czasów moich*, Tarnów 1880, s. 142.

¹⁵ D. B. T o m a s z e w s k i, op. cit.

¹⁶ Wł. S m o l e Ń s k i, *Kuźnica Kołłątajowska*, Warszawa 1949, s. 136. W obfitej literaturze historycznej, poświęconej opisom dnia 3 maja, autorzy nie zajmują się kwestią, o ile mieszczaństwo w owym dniu było uzbrojone.

¹⁷ Światopełk do Szczęsnego Potockiego 7—11 maja 1791, rkps. Czart. 3473, s. 339 nn.; J. D i h m, *Trzeci Maj*, Kraków 1932, s. 25.

¹⁸ „Gazeta Narodowa i Obca“ z 14 maja 1791, nr 39.

¹⁹ Rkps. Czart. 2348, s. 1114.

nych. Projekt, który rozszerzał artykuł XI ustawy rządowej o „sile zbrojnej narodowej“, zapowiadający jedynie ramowo, że „wszyscy obywatele są obrońcami całości i swobód narodowych“, nie wypłynął z indywidualnej inicjatywy posła krakowskiego. Za Sołtykiem stał niewątpliwie Kołłątaj, a być może i Stanisław August. W znanej jedynie ze streszczenia propozycji z 10 maja sprawa milicji mieszczańskich jest postawiona razem z projektem popisów szlacheckich. Dawna myśl wznowienia owych popisów leżała, jak wiadomo, w sferze zamierzeń obozu reform i obecnie po konsolidacji politycznej, jaką przyniosło przeprowadzenie ustawy rządowej, nie nastęrczała już takich obaw wykorzystania jej przez wsteczną dywersję. Nasuwa się jednak przypuszczenie, że wiązanie projektu popisów szlacheckich z projektem milicji mieszczańskich wynikało i ze względów taktycznych; miało to osłonić przed opinią szlachecką nowatorskie ostrze zamiaru uzbrojenia mieszczan. Zarówno bowiem wśród zwolenników, jak i wśród przeciwników milicji miejskich projekt ten będzie w r. 1791 rozpatrywany w oderwaniu od popisów szlacheckich, a nawet te dwie koncepcje będą sobie przeciwstawiane.

W papierach Kołłątaja znajduje się zawierający poprawki pisane jego ręką projekt do prawa, rozpoczynający się od słów: „W każdym mieście wolnym Rzeczypospolitej bądź podzielonym na cyrkuły, bądź bez cyrkułów będącym ma być milicja miejska“²⁰. Projekt ten zbieżny z propozycją wysuniętą przez Sołtyka 10 maja co do przepisów dotyczących rodzaju uzbrojenia mieszczan, ćwiczeń niedzielnych i instruktorów-inwalidów, stanowi jednak niewątpliwie odrębną i późniejszą redakcję. Nie ma tu już mowy o popisach szlacheckich, regularne ćwiczenia są przewidziane nie co tydzień, tylko raz w miesiącu, a przyjęcie podziału miast na cyrkuły pozwala wiązać ów projekt milicyjny z deliberowanym w czerwcu prawem pt. „Urządzenie wewnętrzne miast“, którego częścią składową miał zapewne stanowić. Uwzględniając kolektywny styl pracy Klubu Przyjaciół Konstytucji, dominującą wówczas w Klubie rolę Kołłątaja i ślad jego ręki na rękopisie, nie kusząc się o ściślejsze ustalenie autorstwa możemy określić ów projekt jako projekt kołłątajowski.

W myśl projektu kołłątajowskiego w każdym wolnym mieście Rzeczypospolitej ma być utworzona milicja, w której szeregi wchodzi automatycznie każdy obywatel przyjmujący prawo miejskie. W miastach podzielonych na cyrkuły ma on złożyć w ratuszu karabin z bagnetem i pałasz „według miary i kształtu, jaki magistrat przepisze, w miastach zaś na cyrkuły nie podzielonych karabin tylko“. Według pierwotnej redakcji projektu broń ta miała się znajdować w arsenale miejskim pod kluczem, którym dysponował prezydent lub wójt; Kołłątaj wprowadził tu jednak poprawkę: „posesyjanci broń u siebie utrzymywać mogą“. Znamienne jest to zróżnicowanie wskazujące, że w opinii projektodawców budziła obawy broń pozostająca stale w dyspozycji niższego mieszczaństwa, gdy przeciwnie, ta sama broń mogła się znaleźć w każdej chwili w rękach posesjonatów jako naturalnych obrońców „porządku“.

Dla zagadnienia społecznej treści, a także efektu militarnego organizacji milicyjnej ważnym momentem jest powszechność tej powinności. Wiadomo, jakie walki toczyły się na tym tle między burżuazją a plebsem

²⁰ Rkps. Ossol. 1778, s. 671—675.

we Francji w toku „rewolucji municypalnej“. Projekt kollańtajowski, zastrzegłszy zróżnicowanie między posesjonatami a nieposesjonatami w sprawie rozporządzania bronią, powinność milicyjną traktuje szeroko. Ćwiczenia wojskowe powinien odbywać każdy posesjonat w wieku od 18 do 50 lat osobiście lub przez stałego zastępcę. Jeśli uchyli się od tej powinności, musi wносить opłaty karne do kasy milicyjnej, gdyby zaś absencja przeciągała się ponad rok, utraci „*activitatem* na zgromadzeniach miejskich“. „Mieszczanie zaś nieosiadli, choćby posesyi potem nabyli, nie dostąpią *activitatem* do urzędów jak za okazaniem, iż przed nabytą posesyją rok służby odbyli sami przez się lub przez wysłanego ciągle człowieka na swoje miejsce. Żaden czeladnik jakiegokolwiek profesyi wyzwolonym nie będzie, dopóki nie okaże trzech lat odbytej służby“.

Obok tego systemu sankcji cywilnych, wymierzonych przeciw uchylającym się od powinności milicyjnej, długotrwała służba w jej szeregach otwiera drogę awansu społecznego dla nieposesjonatów: „Mieszczanin nieosiadły zapisany w księgę milicji miejskiej, gdy będzie służył lat 10 osobiście lub 15 przez wysłanego lub wysyłanych na swoje miejsce ludzi, za złożonemi do magistratu świadectwami dostąpi nie tylko *activitatem* osiadłemu obywatelowi właściwą, ale nadto za zdolnego do posiadania wszelkich urzędów miejskich miejscowych, od elekcyi zależących, stanie się“.

Powinność milicyjna poza dostarczeniem broni obejmuje ćwiczenia wojskowe, odbywające się w pierwsze niedziele miesiąca po południu i poniedziałki z rana. Ponadto w porach bliżej nie określonych mieszczanie wpisani w księgę milicji mają „zabawiać się ... strzelaniem do kurka, a ten co go zabije, mieć będzie nagrodę z kasy milicyjnej“, raz do roku zaś będą miały miejsce „rewie generalne“. Ćwiczenia odbywają się według regulaminu wojska regularnego i są prowadzone przez wysłużonych oficerów i podoficerów. Jako jednostka organizacyjna przyjęty jest cyrkuł, któremu odpowiada kompania milicji. Koszty utrzymania milicji spadają częściowo na magistrat, który ma wystawić szopę na placu ćwiczeń oraz dać mieszkanie i opał inwalidom-instruktorom, pozostałe jednak wydatki na proch, amunicję i nagrody dla osób „dobrze się w ćwiczeniach popisujących“ ma się opłacać z kasy milicyjnej. Wpływy tej kasy to kary pieniężne za absencję posesjonatów oraz intrata z dzierżawy szopy.

Tak pomyślana milicja mieszczkańska nie obciążała w niczym skarbu państwa, ale też pozostawała w bardzo luźnym związku z władzami wojskowymi Rzeczypospolitej. Służba w milicji w znacznym stopniu wyłączała mieszczan z ogólnokrajowej organizacji militarnej. W projekcie zawarowano: „Żaden mieszczanin w księgę milicji miejskiej wpisany gwałtownie do służby wojska regularnego pociągany być nie ma ani rozkazom niewłaściwej sobie komendy ulegać jest obowiązany“.

Jednakże przepisy dotyczące regulaminu, mundurów municypalnych, odpowiadających barwą i fasonem mundurom piechoty, i patentowania oficerów milicyjnych przez króla dążą do pewnego ujednolicenia milicji i armii, a ustawy w sprawie „spokojności i bezpieczeństwa w miejscu ćwiczeń podlegają aprobacyi Komisji Policji“. W razie wojny wreszcie „gdy żołnierz regularny ku granicom kraju lub za granice wykomende-

rowany zostanie, mieszczenie według przepisu dla wojska garnizonowego w miastach zachować się oraz straż i obowiązki służby odbywać powinni“.

W projekcie kołłątajowskim w r. 1791 nie została jednak postawiona sprawa podporządkowania milicji mieszczańskiej Komisji Wojskowej i naczelnemu dowództwu, nie sprecyzowano, jakiemu zwierzchnictwu ma podlegać milicja po przejściu służby garnizonowej w razie wojny, i nie wysunięto możliwości użycia milicji poza terenem miast. Te drażliwe z punktu widzenia węższych interesów mieszczańskich sprawy musiałyby zostać wyjaśnione, jeśli milicje miejskie miały istotnie zająć w całości systemu obronnego Rzeczypospolitej tak ważne miejsce, jak to przewidywano w pewnych kołach. Koncepcja autonomicznej milicji municypalnej bardziej podnosiła jej znaczenie jako samodzielnej siły i lepiej w ówczesnych warunkach odpowiadała klasowym interesom mieszczaństwa. Silniejsze natomiast uzależnienie milicji mieszczańskich od szlacheckiego w swej istocie państwa było postulatem koordynacji siły zbrojnej w warunkach zewnętrznego zagrożenia. Przeciwności tych dwu tendencji, mimo że łagodzona pomajową atmosferą bratania się „wszystkich stanów“, komplikowała zagadnienie. Obok bowiem zasadniczej linii, dzielącej wrogów i zwolenników milicji mieszczańskiej, wśród tych ostatnich istniała podstawa do różnicy zdań.

Projekt kołłątajowski nie wszedł w skład „Urządzenia wewnętrznego miast“, zapewne jednak został utracony już w toku deliberacji²¹, według bowiem słów Stanisława Augusta myśl miejskich milicji była dwukrotnie wysuwana w czasie ostatnich dni sejmku przed limitą letnią²², a wywołała na zewnątrz nader charakterystyczne echa.

Projekt wewnętrznego urządzenia miast był rozpatrywany na sejmie równoległe z opisaniem Komisji Policji, której miasta królewskie miały podlegać. Rozważana w związku z projektem Komisji Policji sprawa rozporządzania siłą zbrojną przez prezydującego w Komisji marszałka wywoływała żywy niepokój wśród malkontentów wietrzących tu absolutystyczne zakusy²³. Zaniepokoił się również tą sprawą oraz skojarzonym z nią projektem milicji mieszczańskich wpływowy przedstawiciel prawiicy Stronnictwa Patriotycznego — Adam Kazimierz Czartoryski, który pisał do Ignacego Potockiego: „*On m'a dit en passant par Cracovie une [chose] dont votre sagesse et celle du maréchal de la diète me font douter, to jest, że w projekcie policji ma się znajdować, que le G.[rand] M.[aréchal] chargé de la sûreté du roi et de la banlieue de la cour aura le droit de requérir la Commission de Guerre de lui donner le nombre des soldats dont il croira avoir besoin, żeby króla i dwór zabezpieczyć, qu'en outre milicje miejskie będą pod jego rządem. Je croi qu'il seroit fort mal d'établir miejskie milicje teraz, że to by było i nie w porę, i niebezpieczno, en un mot je suis d'avis qu'il faut ne rien donner à l'exaltation*

²¹ „Urządzenie wewnętrzne“ było deliberowane w sejmie od 15 czerwca 1791 r. i uchwalone częściami 24 i 27 tegoż miesiąca.

²² Stanisław August do Debolego 27 lipca 1791, Zb. Pop. 413 (bez pag.).

²³ B. Hulewicz do Szczęsnego Potockiego 11 i 14 czerwca 1791: „Włożono tam tylko, iż ów marszałek za wiadomością króla i straży ma moc tyle wojska ruszyć, ile zajdzie potrzeba ... Pan marszałek litewski Potocki będąc na konferencji u króla względem projektu policji wołał, iż mości królu, miecza trzeba przy boku w.k.mci...“, rkps. Czart. 3473, s. 583—584 i 596.

et suivre la règle du ne quid nimis. Popisów nie chcieliśmy, a mielibyśmy ustanowić milicje miejskie? *Ce seroit jeter l'alarme partout*"²⁴.

Przewidywania Czartoryskiego okazały się słuszne. Mimo że projekt Sołtyka utknął w deliberacji, a projekt Kołłątajowski nie został w ogóle oficjalnie podany do wiadomości publicznej, w związku z milicjami miejskimi uderzył na alarm Stanisław Wodzicki w broszurze o wymownym tytule „Do współziomków o jedynym środku zachowania nadal wolności”²⁵. Obawy wyrażone w oględnej formie przez Czartoryskiego znalazły w broszurze Wodzickiego jaskrawy wyraz. Autor, reprezentant centrum szlacheckiego, występuje jako zwolennik Konstytucji 3 maja, równocześnie jednak przeciwnik wszelkich dalszych zmian groźących „despotyzmem” królewskim i umniejszeniem znaczenia szlachty. „Nie jestem — pisał Wodzicki — za projektem jednego z gorliwych posłów, dotąd w deliberacji zostającym, w którym autor doradza, ażeby w miastach z każdego dymu zbrojny na mustrę wychodził człowiek, ze stu zaś dymów wiejskich jeden chłop brany był do milicji”²⁶, który to projekt chłopów i mieszczan uzbrajając szlachtę jedną zostawia w bezczynności ... Ze strony szczególnie politycznej zważając tę okoliczność sędzę, że takowy projekt ustawie rządu naszego jest przeciwny, ponieważ gdy te dwa niższe stany już liczbą swoją przewyższają szlachtę, po cóż przez pozwalanie im przeważnej siły zbrojnej nowej im dodawać nad sobą przez to przemocy”²⁷.

Wodzicki jest zdania, że mieszczaństwo powinno się zadowolić prawem kwietniowym i otwartą przez to prawo dla jednostek perspektywą awansu w szeregi szlachty. „Niechaj szlachectwo uważają nie jak za stan, ale raczej za godność, do której oni sami każdego czasu przez zasługi mogą być przypuszczeni, a gdy szwedzką rewolucją²⁸ i dzień trzeciego maja w świeżej jeszcze mamy pamięci, niechaj szlachcie nie mają za złe, że nikomu innemu jak sobie obrony swobód swoich powierzyć nie chce”²⁹.

Jako groźne *memento* uważa autor rolę odegraną przez mieszczaństwo w dniu 3 maja. „Dzień ten, lubo uważać można za jeden z najpomyślniejszych, które dla Polski zaświeciły, okazał jednak widocznie, jaką stan miejski na potem łatwo stać się może sprężyną, której źli królowie użyją do uiszczenia szkodliwych swoich na swobody nasze układów”³⁰.

Według Wodzickiego „jedynym środkiem” obrony szlachty przed dążeniami niższych stanów i wykorzystującymi te dążenia zakusami monarchizmu jest wznowienie popisów szlacheckich. O ile w ujęciu Czartoryskiego nie można mówić o milicjach mieszczańskich, jeśli nie zrealizowało się popisów, o tyle u Wodzickiego popisowe milicje szlacheckie

²⁴ List bez daty, AGAD, Arch. Potockich 279 (bez pag.).

²⁵ Do autorstwa tej broszury przyznał się W o d z i c k i we *Wspomnieniach z przeszłości*, s. 278—279.

²⁶ Wodzicki, który przebywał wówczas na prowincji, popełnił tu nieścisłość. Projekt milicji chłopskich nie został wysunięty w sejmie, myśl powołania chłopów do służby w milicji była natomiast rozważana poza sejmem, o czym świadczy list Debolego do króla z 17 maja 1791 (Zb. Pop. 421, k. 57) czy projekty posyłane królowi przez płk. Józefa Ciołka Komorowskiego (rkps. Czart. 728, s. 277, 280 i 284).

²⁷ *Do współziomków*, s. 53—54.

²⁸ Monarchiczny zamach stanu Gustawa III przeprowadzony na sejmie luty — kwiecień 1789 w oparciu o niższe stany.

²⁹ *Do współziomków*, s. 55.

³⁰ Tamże, s. 30.

występują już wyraźnie jako zbrojne ramię umiarkowanego konserwatyizmu szlacheckiego. Zbrojna szlachta ma stać na straży ustroju 3 maja, „gdyby zaś ... ukryty jaki w Konstytucji 3 maja był zamiar albo przez nią do samowładztwa utworzona droga, na ten czas takowe milicje jeszcze byłyby potrzebniejszymi dla utrzymania rzeczy w tym samym stanie aż do przyszedłego konstytucyjnego sejmu”³¹.

Sprawa milicji mieszczańskich, potępianych oczywiście jako krok „rewolucyjny” przez targowicką opozycję, jak widzimy, wywołała również poważną różnicę zdań w łonie obozu konstytucyjnego. Sejm nie powziąwszy decyzji w tej kwestii zaliczył się 28 czerwca na trzy miesiące. Równocześnie jednak decydujące o obliczu ogólnokrajowego ruchu miejskiego mieszczaństwo warszawskie samorzutnie, nie oglądając się na sankcję sejmową, wkroczyło na drogę tworzenia swej siły zbrojnej. Znamienny już był emblemat wystawiony przez Kapostasa w czasie manifestacji mieszczańskiej 8 maja 1791 r., przedstawiający rycerza z napisem na tarczy: *Dulce est pro patria mori*³². Wstępny krok do uformowania milicji podjęty uchwałą z 24 maja „porządki” warszawskie. „Unanimi voto oświadczyły, iż karabin z bagnetem jednakowego kalibru oraz pałasz jednej formy z lederwerkiem do zbrojowni, czyli arsenału miejskiego na obronę ojczyzny i utrzymanie wolności nie tylko sami ofiarują, ale też takową ofiarę i na mieszczan ... rozciągają”. Zamiast broni można było składać pieniądze na jej kupno według składek normowanych przez starszyznę cechową, do zapisywania zaś ofiar została założona w magistracie osobna księga³³.

Tę formę świadczeń, uderzająco zbieżną z projektami Sołtyka i Kołłątaja, mylnie określił Smoleński jako składkę na zaopatrzenie Rzeczypospolitej w broń³⁴. Niewątpliwie chodziło tu o zapoczątkowanie milicji miejskiej, co dobitnie potwierdził dalszy bieg wypadków, gdy w okresie letniej limity sejmowej sprawa milicji weszła w nową fazę.

*

Jak wiadomo, w opustoszałej po odjeździe sejmowych gości Warszawie rozeszły się w lipcu pogłoski, że spisek malkontentów z Branickim na czele knuje zamiar zbrojonego porwania króla z Łazienek. Kołłątaj, któremu strwożony Stanisław August polecił zbadanie sytuacji, nie lekceważył knońców spiskowców, ale silnie podkreślał dobry stan bezpieczeństwa w Warszawie.

„Co się zaś tyczy osoby W.K.Mci — pisał Kołłątaj do króla — to nigdy nie była pewniejsza jak teraz. Masz W.K.Mśc 100 000 obywatelów Warszawy sobie obowiązanych, masz Komisją Wojskową sobie wierną, masz komendy garnizonu i gwardyje swoje, a przeciw sobie masz imperytynencją ludzi zuchwałych, ale nie śmiałych ... Ja mogę W.K.Mci stanąć najmniej za 10 000 wojska, gdyby czyjakołwiek złość i głupstwo tego wymagało”³⁵.

³¹ *Do współziomków*, s. 56—57.

³² Wł. S m o l e Ń s k i, *Mieszczaństwo warszawskie*, s. 153.

³³ Tamże, s. 155.

³⁴ Tamże, s. 155.

³⁵ List niedatowany (lipiec 1791), rkps. Czart. 922, s. 318.

To ostatnie zapewnienie Kołłątaja jest szczególnie interesujące. Nie sposób inaczej rozumieć owe słowa jak jako zapowiedź, iż dzięki swoim wypróbowanym w dniu 3 maja związkom organizacyjnym z mieszczaństwem w razie potrzeby podejmował się on powołać mieszczan pod broń. Istotnie Kołłątaj wykorzystując moment wewnętrznego napięcia w lipcu 1791 r. na własną rękę pchnął naprzód sprawę milicji miejskiej i nadał jej wyraźne ostrze polityczne przeciw magnackim wichrzycielom. Ksiądz podkanclerzy stał wówczas sam na sam z mieszczańską Warszawą. Nie zmuszony do oglądania się na resztę bawiących w swych dobrach liderów Stronnictwa Patriotycznego i nie licząc się z koronowanym „podopiecznym“ miał Kołłątaj w owych gorących dniach lipcowych stosunkowo znaczną swobodę działania.

„W samej rzeczy nie wiedziałem — pisał król do Debolego 27 lipca — że z okazji tego szmeru, który tu był przed tygodniem, Kołłątaj podkanclerzy pobudził mieszczan warszawskich do aktualnej już konskrypcji broni i że 23 *praesentis* konfraternia kupiecka, a potem magistrat zaprzysięgali na ratuszu bronić mnie od wszelkiego niebezpieczeństwa i porachowawszy się do 24 000 głosów swoich męskich naliczyli do oręża zgodnych“.

Fraternizujący z górą mieszczańską Stanisław August odnosił się do projektu milicji miejskiej życzliwie³⁶, choć oczywiście daleki był od radykalizmu w tej sprawie i obawiał się podrażnić opinię szlachecką. „Zgadzam się — pisał do Debolego — że mimo wszystkie alianse my sami w sobie powinniśmy szukać największej obrony. Na ten koniec podana jest myśl pryncypalnym miastom naszym opatrzenia siebie w broń, a potem i wprawowania mieszczan w musztrowność. Już Warszawa czyni aktualnie zamiar do zakupienia 12 000 sztuk broni. Wilno, Kraków i Poznań już się do tego skłaniają. Ale też onegdaj Grocholski, wojewoda, już do mnie chodził z wyrażeniem obawy złych stąd konsekwencyj z przykładu niby paryskiego. Znam ja dobrze, że to pochodzi z instynktu Branickiego niewypowiedzianie obawiającego się mieszczan warszawskich ... Dobrze jest, że to zbytniego huku nie zrobiło (ponieważ ja sam o tym dziś dopiero się dowiaduję) bo nie trzeba też zbytecznie szlachtę straszyć bez potrzeby temi mieszczanami, o których uzbrojeniu wreszcie mówiłem już i mówić będę, że te ich armowanie podlegać powinno i będzie zwierzchności Wojskowej Komisji“³⁷.

Tego samego dnia pisał król do Stanisława Badeniego, że Branicki „mieszczan warszawskich okrutnie się boi, lubom go kazał upewnić, że najsurowiej jest zakazano mieszczanom, aby ani jemu, ani nikomu nic złego nie robili. To zaś dobrze czynią mieszczanie Warszawy, iż 12 000 broni już *actu* zapisują i będą się musztrować. Nadzieja w Bogu, że tym sposobem uformuje się milicyja zastępująca *in casu* potrzeby deficyt pie-

³⁶ Myśl powołania obok popisów szlacheckich i milicji mieszczańskich wysunął Stanisław August jeszcze przed elekcją w piśmie do Katarzyny II pt. *Anecdote historique: Je veux que selon l'esprit de nos loix il se trouve tous les ans des assemblées generales de chaque palatinat ou chaque gentilhomme à moins d'excuse legal comparoisse a cheval et armée selons la teneur du reglement. Les villes de ce palatinat y enverront chacune leur contingent d'infanterie armée a l'avenant.* Rkps. Czart. 798, s. 135. Por. J. ~~K o p e t~~ Młodość ostatniego elekta, Kraków 1935, s. 234.

³⁷ Stanisław August do Debolego 27 lipca 1791, Zbiór Popielów 413 (bez nag.).

nieżny, dla którego, osobiwie w Litwie, jeszcze brakuje kilku tysięcy głów do tymczasowego etatu 60 000³⁸.

Myśl powołania do życia milicji mieszczańskich znalazła wówczas jednego z najgorliwszych zwolenników w osobie posła polskiego w Petersburgu, Debolego. Od czasu uchwalenia ustawy rządowej Deboli w listach do króla wielokrotnie wysuwał projekt uzupełnienia wojska regularnego milicją rekrutującą się z mieszczan i chłopów³⁹. Otrzymawszy wiadomość o lipcowych zbrojeniach mieszczan warszawskich poseł w Petersburgu sprecyzował swoje dość ogólnikowe uprzednio poglądy na sprawę milicji i przez szereg miesięcy wytrwale propagował milicje miejskie jako jeden z najważniejszych postulatów.

W ujęciu Debolego milicje te miały łączyć doniosłą rolę w systemie obronnym kraju z funkcją wewnątrzpolityczną, wzmacniającą autorytet władzy królewskiej. Przewidywał, że milicje miejskie powinny dać co najmniej 80 000 ludzi, co łącznie z 65 000 wojska regularnego uczyni samą Polskę „znaczniejszą potencją niż z Prusami bez wojska“⁴⁰. Ta siła zbrojna nie obciąży skarbu Rzeczypospolitej i nie odbije się ujemnie na ekonomice krajowej, bowiem nie odciągnie mieszczan od pracy to, że będą w niedziele odbywali ćwiczenia wojskowe i „że 10 mieszczan dadzą jednego do broni zdolnego, którego się nie ruszy jak do wojny odpornej“⁴¹.

Szacunek możliwości mobilizacyjnych mieszczan na „co najmniej“ 80 000 był niewątpliwie przesadny. Wychodząc z założenia Debolego, iż 10 mieszczan dostarczy jednego milicjanta, dochodzimy do wniosku, że szacował on ilość mieszczan z „miast wolnych“ (bo ci jedynie byli brani pod uwagę w projektach milicyjnych) na co najmniej 800 000. Liczba ta nie wytrzymuje zestawienia z szacunkiem K o r z o n a, który orientacyjnie przyjmował dla czasów Sejmu Czteroletniego liczbę 500 000 mieszczan objętych ustawodawstwem sejmowym⁴². Według Debolego milicje mieszczańskie mają podlegać Komisji Wojskowej⁴³ i „dosyć będzie, aby wojsko raz w rok (w czasie dorocznych popisów) do nich wglądało znosząc się z miastami wydziałowemi“⁴⁴. Ta siła zbrojna nie tylko powstrzyma agresję z zewnątrz, ale zapobiegnie wewnętrznym zamachom. „W kraju zaś — pisał w sierpniu do króla — w którym będą z strony podszczuwać przeciwko W.K.Mci, trzeba, aby nie tylko W.K.Mśc kochano, ale żeby się go też i bano. Branicki nie boi się Pana Boga, niechże się boi mieszczan warszawskich. O sławnym ... królu Janie III powiadają anegdoty, iż miał do swej dyspozycji Tatarów, których puszczał na naszych paniczów, aby byli spokojniejszemi. W.K.Mci tego nikt radzić nie

³⁸ Stanisław August do Stanisława Badeniego 27 lipca 1791; St. T o m k i e w i c z, *Z wieku Stanisława Augusta* t. I, Kraków 1882, s. 106. Por. list do I. Potockiego z 24 lipca 1791. AGAD, Arch. Potockich 184, k. 152.

³⁹ Deboli do Stanisława Augusta 17 i 20 maja, 3 czerwca, 26 lipca 1791, Zb. Pop. 421, k. 57, 67, 71, 80, 124.

⁴⁰ Deboli do Stanisława Augusta 20 września 1791, Zb. Pop. 421, k. 179; Deboli do Ignacego Potockiego 20 września 1791, AGAD, Arch. Potock. 192 (bez pag.).

⁴¹ Deboli do Ignacego Potockiego 13 września 1791, AGAD, Arch. Potock. 192.

⁴² T. K o r z o n, *Weewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta* t. I, Kraków — Warszawa 1897, s. 312.

⁴³ Deboli do Stanisława Augusta 9 sierpnia 1791, Zb. Pop. 421, k. 143.

⁴⁴ Deboli do Ignacego Potockiego 13 września 1791, AGAD, Arch. Potock. 192.

będzie ..., ale co tu złego, że mieszczanie, jednej z nami ziemi mieszkańcy ..., zaprzysięgną bronić W.K.Mci od wszelkiego niebezpieczeństwa. Jeżeli przy tej tak całej Polskiej interesującej okazji, to jest przy bezpieczeństwie W.K.Mci dadzą komu po uszach, to też przy tym będąc zbrojnemi będą bronić i ojczyzny ... Nie rozumiej W.K.Mśc, że gdy sejm się zacznie w ten sam czas, kiedy się rzeczy będą zbliżać do pokoju, intryga tutejsza Branickiego nie usili się. Złe będzie mieć i mieszczanów odważnych? ... Jeżeli zaś z tym nawet, żeby mieszczanie opatrzyli się w broń, czekać będziemy sejmu, to wspomnisz W.K.Mśc moje słowo, że się intryga wzmoże na to, aby mieszczan okrzesać. Nie będą tego śmieli proponować, gdy już mieszczanie będą zbrojni...“⁴⁵. „Te przypuszczenie mieszczan do prerogatyw jest głównym punktem dla naszej Rzeczypospolitej, a W.K.Mci osobiście przydaje to wiele mocy, bo go mieszczanie kochać powinni z przyczyny, iż co otrzymali, winni to staraniom jego“⁴⁶. Zachwalając milicję mieszczańską również przed Ignacym Potockim konkludował Deboli: „Nie życzylibym żartować z samego początku z naszymi ichmościami, jeżeliby się tacy znaleźli, którzy by chcieli wewnątrz zaburzyć“⁴⁷.

Podkreślając monarchizm mieszczan i ich doniosłą rolę jako obrońców Konstytucji 3 maja jednocześnie starał się Deboli rozproszyć obawy co do rewolucyjnego charakteru milicji mieszczańskich: „Co to szlachcie szkodzi, że mieszczanie, którzy taką mają łatwość do szlachectwa, będą mieli broń w rękę? Wszak w Genui pospólstwo w roku 1746 wyгнаło Austryjaków, a doża i senatorowie w całości zostali się. W Krakowie, że dawniej mieszczanie egzer cytowali się strzelając do kurka, a czyliż wygnali jaki sejm, który się w Krakowie często odprawował“.

Gdy na skutek relacji Bułhakowa kojarzących konskrypcje mieszczan z rozruchami chłopskimi rozchodziły się w Petersburgu wieści, że „u nas tak się robi jak we Francji“, Deboli komentował te pogłoski: „O tym zapominają, że mieszczanie nie mają czego więcej u nas chcieć“⁴⁸. Co więcej wywodził, że ponieważ powoła się pod broń jedynie obywatele miast wolnych, to „miast samych, ponieważ kwestyja o wolnych, będzie interesem utrzymać w posłuszeństwie chłopów“⁴⁹.

Poglądu tego nie podzielała jednak opinia szlachecka i trudności, na jakie natrafiał z jej strony oraz z powodu „moderacji“ króla projekt milicji mieszczańskiej, naprowadzały coraz ostrzejsze słowa pod pióro Debolego.

„Nie imaginujmy sobie — pisał 2 grudnia — że naszą formę rządu wywrócą milicje miejskie lub popisy szlacheckie. Ja twierdzę, a ze mną bardzo wielu, że gdy się szczerze nie weźmiemy do roboty ... naszą formę rządu i u nas samych wywrócą wojska cudzoziemskie“⁵⁰.

„Ja tego pojąć nie mogę — zwracał się w niedyplomatycznym stylu do króla 30 grudnia — dla czego W.K.Mśc nie profitujesz z entuzjazmu mieszczan, aby z nich formować milicją. Powiedziałeś mi raz W.K.Mśc, że w tej mierze trzeba nadrabiać moderacją. Pozwól sobie W.K.Mśc po-

⁴⁵ Deboli do Stanisława Augusta 9 sierpnia 1791, Zb. Pop. 421, k. 142—143.

⁴⁶ Deboli do Stanisława Augusta 16 sierpnia 1791, Zb. Pop. 421, k. 150.

⁴⁷ Deboli do Ignacego Potockiego 20 września 1791, AGAD, Arch. Potock. 192.

⁴⁸ Deboli do Stanisława Augusta 9 sierpnia 1791, Zb. Pop. 421, k. 142 i 145.

⁴⁹ Deboli do Stanisława Augusta 6 września 1791, Zb. Pop. 421, k. 168.

⁵⁰ Deboli do Stanisława Augusta 2 grudnia 1791, Zb. Pop. 421, k. 245.

wiedzieć, że gdy wojska cudzoziemskie wnikną do Polski, nie będzie tam moderacyi, a trzeba się będzie bronić“⁵¹.

„Względem [milicji miejskich] — pisał 27 stycznia 1792 — spytałbym się każdego, co lepiej, czyli postanowić te milicyje, czyli czekać, żeby mieszczanów bezbronych wzięli za łeb i szlachtę z niemi, bo jedno i drugie nastąpi“⁵².

Zanim padły te gorzkie słowa, rozegrał się w Polsce decydujący etap w walce o milicje mieszczańskie. Inicjatywę podjętą samorzutnie przez Kollątaja w czasie limity sejmowej powitał Deboli z entuzjazmem: „Gdyby kiedy była kwestia o beatyfikację księdza podkanclerzego — pisał — to jabym jej niczym więcej nie popierał, jak tym, że on mieszczan pobudził do konskrypcyi i przysięgi“. Zdaniem posła powodzenie akcji zależało od natychmiastowego jej przeprowadzenia, bez oglądania się na sejm zapowiedziany na 15 września.

„Twierdzą, że ponieważ się już szczęśliwie zaczęło w Warszawie, że się mieszczenie zaczęli uzbrajać, animujmy ich pod ręką, aby się sami z tym śpieszyli, i szeptajmy to drugim miastom, aby się do tego co żywiej wzięli przed 15 *septembra*, to jest, aby się w broń opatrzyli i jako tako zaczęli nawet i musztry ... Rozumie się, że w tym nasz zysk, co jest w istocie, a nie w tym, co dopiero ma być. Jak się mieszczenie w broń opatrzą, niech przysyłają submisyje do Komisji Wojskowej; przez to się wszystkim gęba zamknie. Niech Warszawa da przykład. Wszystko to pójdzie jak z masłem, kiedy W.K.Mśc zechcesz przybrawszy sobie ludzi poczciwych do egzekucyi“⁵³.

Analogiczne rady słał Deboli Ignacemu Potockiemu: „Wszystkie miasta powinny naśladować stolicę a to *ex nunc* i nie czekając sejmu, bo to wyjdzie na długie guzdranie się. Wszak w mieście karabin mieć wolno. Popychać by potrzeba takim na przykład sposobem: Ma wojewoda kijowski⁵⁴ erygować Machnowkę na miasto wolne, niechże zaraz to miasto w broń opatrzy. Toż samo niech będzie egzekwowane w miastach własnych marszałka sejmowego, o których on wspominał w izbie⁵⁵. Sejm tylko powie i rozrządzi *quo modo* nam w tym gatunku potrzeba realności, a nie żeby rzecz była na papierze“⁵⁶.

Sprawa zaczęła się wikłać i ludzie, na których liczył Deboli, zawiedli. Wiemy już, jakie stanowisko w sprawie milicji miejskich zajął Adam Czartoryski. Wkrótce miała się wyjaśniać również postawa Ignacego Potockiego oraz Stanisława Małachowskiego. Stanisław August 10 sierpnia polecił Debolemu pisywać, do Potockiego i Małachowskiego, aby „wzbudzać w nich coraz skuteczniejsze przekonanie o konieczności pomnożenia sił naszych i przyduszenia tęgiego wszelkich tutejszych imprez dziełu 3 maja przeciwnych“⁵⁷. Ponowił król to zlecenie z początkiem paździer-

⁵¹ Deboli do Stanisława Augusta 30 grudnia 1791, Zb. Pop. 421, k. 296.

⁵² Deboli do Stanisława Augusta 27 stycznia 1792, Zb. Pop. 415, k. 54.

⁵³ Deboli do Stanisława Augusta 9 sierpnia 1791, Zb. Pop. 421, k. 142—143.

⁵⁴ Prot Potocki.

⁵⁵ Stanisław Małachowski na sesji sejmowej 21 czerwca 1791 zapowiedział, iż obdarzy swoje dwa miasta dziedziczne wolnością, „Gazeta Narodowa i Obca“ z 25 czerwca 1791, nr 51.

⁵⁶ Deboli do Ignacego Potockiego 26 sierpnia 1791, AGAD, Arch. Potock. 192.

⁵⁷ Stanisław August do Debolego 10 sierpnia 1791, Zb. Pop. 413.

nika: „Nie ustawaj w. pan w pisywaniu krótkim, ale silnym do marszałków Potockiego i Małachowskiego o milicji miejskiej. Pisuj o toż i do Chreptowicza“⁵⁸. Poseł wywiał się gorliwie z tego zadania⁵⁹ i nie zaniedbywał ponadto dodatkowego inspirowania Warszawy okreśną drogą. Inspiracji Debolego możemy się bowiem domyślać w skierowanym do króla piśmie majora Łoborzewskiego, który przebywał wówczas w Petersburgu i zbliżył się do posła⁶⁰. Łoborzewski posyłając „nowiny miejskowe“ pisał 5 sierpnia: „Nie mniema [dwór tutejszy], aby mieszczenie polscy byli w stanie obrony, dlatego że w kraju ma brakować broni, która tylko dla infanterji z Prus była kupiona. O jakże potrzebne nie są popisy szlachty i mieszczan w tej jesieni, aby przeświadczyć całą Europę“⁶¹.

Zarówno słabe perswazje Stanisława Augusta, jak energiczne wywoady Debolego, a zapewne i Kołłątaja, nie trafiły jednak do przekonania Potockiego i Małachowskiego. „Że takowe przeświadczenie [o konieczności milicji miejskiej] nie przeszło jeszcze do umysłów marszałka Potockiego, Małachowskiego i Chreptowicza — pisał Deboli do króla — ciężko nad tym ubolewam“⁶². Sposobny do przeprowadzenia faktów dokonanych okres limity sejmowej dobiegł końca, kierownictwo zaś Stronnictwa Patriotycznego zajęło, poza Kołłątajem, negatywne stanowisko wobec sprawy milicji mieszczzańskich.

Trudności wyłoniły się również z innej strony. Podczas sierpniowych wyborów plenipotentów miejskich na sejm w Warszawie ujawniła się opozycja przeciw subskrypcji na broń, przedstawionej jako „uciążenie zbyt ciężkie“ ubogich obywateli i bezprawny krok magistratu. Oponent Ławski spotkał się wprawdzie z energiczną odprawą, niemniej jednak sprawa milicji nie weszła do instrukcji dla plenipotentów miejskich. Uchwalono jedynie składkę na armaty dla Rzeczypospolitej⁶³, a więc pomoc w obronności kraju o zupełnie innym charakterze niż uchwalona przez magistrat warszawski w dniach 24 maja i 23 lipca.

Gdy 15 września pierwszy raz w sejmie w imieniu plenipotentów miejskich zabrał głos Józef Wybicki, zapowiedział on konkretnie ofiarę od miast 12 armat „i tyleż wozów wojennych“, w najistotniejszej zaś sprawie milicji wypowiedział się w sposób ogólnikowy: „Krocie rąk na-

⁵⁸ Stanisław August do Debolego 5 października 1791, Zb. Pop. 413.

⁵⁹ Dochowały się listy Debolego pisane w sprawie milicji miejskich do Ignacego Potockiego 26 sierpnia, 13 i 20 września 1791, AGAD, Arch. Potock. 192.

⁶⁰ Deboli do Stanisława Augusta 24 czerwca 1791, Zb. Pop. 421. Major Ignacy Łada Łoborzewski był to osobnik już wówczas mocno podejrzany, do którego po jego przybyciu do Petersburga Deboli odnosił się zrazu bardzo nieufnie (Deboli do Stanisława Augusta 10 czerwca 1791, Zb. Pop. 421, k. 83). Łoborzewski pozbawiony stopnia przez Komisję Wojskową starał się wówczas o przyjęcie do wojska rosyjskiego, a jednocześnie zabiegał o łaski Stanisława Augusta, przedstawiając się w listach do niego jako entuzjasta Konstytucji 3 maja i ofiara prześladowania „arystokratów“ (rkps. Czart. 728). O późniejszej karierze Łoborzewskiego jako oficera „do sekretnych politycznych interesów“ przy sztabie Kachowskiego w czasie kampanii 1792 r., posła na sejm grodzieński 1793 r. i członka Komisji Wojskowej w latach 1793—1794, por. W. T o k a r z, *Marsz Madalińskiego*, „Przegląd Wiedzy Wojskowej“ t. III, 1925, s. 172—173.

⁶¹ Rkps. Czart. 728.

⁶² Deboli do Stanisława Augusta 18 października 1791, Zb. Pop. 421, k. 197.

⁶³ Wł. S m o l e Ń s k i, *Mieszczanstwo warszawskie*, s. 159—160.

szych i piersi staną na obronę wolności narodu, wolności Polakowi własnej, do której uczestnictwa lud miejski przywrócony dziś został. Rząd kraju nowy, konstytucja sejmu terazniejszego w każdym z nas posłuszeństwo i aż do wylania krwi obroną znajdzie. Kiedy najwyższa zwierzchność czuwająca nad całością państwa o potrzebie obrony uwiadomić nas raczy, znajdzie u każdego gotowe serce i oręż w domu“⁶⁴.

W ten sposób ustami Wybickiego mieszczaństwo deklarowało w sprawie milicji swoją gotowość, decyzję jednak oddało w ręce szlacheckiego sejmu.

*

Jeszcze jedną próbę preforsowania milicji mieszczańskich podjął Kołłątaj w październiku 1791 r. Podobnie jak w lipcu wiązał podkancelrzy tę sprawę z zaostreniem się walki z malkontentami. Uchwalona wraz z ustawą rządową „Deklaracja stanów zgromadzonych“, zapowiadająca ostre represje przeciw wrogom Konstytucji, przez długi czas pozostawała martwą literą. Dopiero teraz zdecydowano się wystąpić przeciw emigrantom i zakazać zanoszenia manifestów przeciw Konstytucji. Kołłątaj powiadamiając króla o tym, iż uzyskał aprobatę klubu na swój projekt „objaśnienia deklaracji 3 maja“, pisał: „Dobrze by milicje miejskie przy nowinach terazniejszych upiec“⁶⁵. W tym samym czasie donosił król Debolemu: „Tyle tylko mogę dziś powiedzieć, że dojrzewa powoli determinacja naszych tak do wzmocnienia sił wojskowych przez miejskie żołnierstwo, jak i uczynienia kroku sejmowego, tegoż rezolucji utrzymania Konstytucji 3 maja oznaczające, ale że jeszcze codziennie w tych zamysłach zachodzą odmiany i naradzania, dlatego daremnie ich tu wypisywać nie będę“⁶⁶.

Drażliwa sprawa miejskich milicji nie wyszła już jednak poza krąg zakulisowych „odmian“ i „naradzań“. W grudniu stagnację w tej dziedzinie tłumaczył król nawałem innych „twardych materyj“⁶⁷, a w styczniu na ostre wymówki Debolego usprawiedliwiał się: „Nie przestaję ja przychyłać ile mogę umysły do ustanowienia milicji miejskich i nie desperuję o nich, ale nie łatwo przychodzi zatrudnienia w tym usuwać“⁶⁸. Bezczynność sejmu w sprawie milicji mieszczańskich działała zachęcająco na targowiczán. W zimie 1791—1792 Szymon Kossakowski opracował plan operacji wojskowych i dywersyjnych, w którym z satysfakcją konstatawał: *Il ne faut pas avoir la supposition que les bourgeois puissent être de quelque utilité*⁶⁹.

Wydawało się, że sprawa milicji mieszczańskich ruszy z miejsca, gdy wiosną 1792 r. groźba wojny stawała się coraz bardziej nieunikniona.

⁶⁴ „Gazeta Narodowa i Obca“ z 17 września 1791, nr 75.

⁶⁵ Rkps. Czart. 922, s. 381. List niedatowany, współoprawny jednak z korespondencją z października, a wzmianka o „deklaracji 3 maja“ oraz zestawienie z listem króla do Debolego z 15 października pozwala datować z dużą dokładnością. Cytując ten list Kołłątaja w artykule *Hugo Kołłątaj wobec zagadnienia obywatelskiej siły zbrojnej* („Przegląd Historyczny“ t. XLII, s. 354) wyraziłem błędne przypuszczenie, że pochodzi on z początku r. 1792.

⁶⁶ Stanisław August do Debolego 15 października 1791, Zb. Pop. 413.

⁶⁷ Stanisław August do Debolego 31 grudnia 1791, Zb. Pop. 413.

⁶⁸ Stanisław August do Debolego 14 stycznia 1792, Zb. Pop. 413.

⁶⁹ *Rêve sur une entreprise en Pologne*, rkps. Czart. 2257, s. 13.

O nastrojach panujących w kwietniu w Warszawie może świadczyć list adiutanta gen. Wodzickiego, Łukasza Biegańskiego, który donosząc o przygotowaniach obronnych sejmu pisał: „Milicyje wojewódzkie i 20 000 milicyi municypalnej każą jak najprędzej wystawić. Zgoła byleśmy mieli dobrego wodza i kilkunastu wymownych apostołów do Moskwy z katechizmem wolności, możemy i bez sekundantów spotkać się“⁷⁰.

Gdy Biegański szacował ilość milicji municypalnej na 20 000 ludzi, to zapewne wyrażał pogląd panujący wówczas w tej sprawie w kołach wojskowych. O ile wysuwana przed kilkoma miesiącami przez Debolego liczba 80 000 była, jak to zaznaczyliśmy, zbyt optymistyczna, o tyle 20 000 jest minimalistycznym szacunkiem mieszczkańskiego potencjału mobilizacyjnego. Praktyka wojny insurekcyjnej w warunkach okupacji znacznej części kraju uszczuplonego już drugim rozbiorem, miała znacznie przewyższyć ów skąpy szacunek z wiosny 1791 r.

Powołanie milicji miejskiej brano wówczas istotnie pod uwagę. W papierach Stanisława Augusta znajduje się pochodzący z tego czasu projekt ustaw obronnych pt. „Prawa potrzebne“, wśród których znajduje się punkt: „Trzeba prawa pozwalającego formowanie freykorpusów na czas, formowania wypraw tatarskich, kozackich, milicij miejskich, wypraw ziemiańskich“⁷¹.

Prawo z 16 kwietnia pt. „Gotowość obrony pospolitej“ miało charakter ramowy, a 19 tegoż miesiąca wyłoniono komisję „do uformowania projektu względem milicyi krajowej“⁷². Obok znanych nam oporów⁷³ — a w skład komisji wszedł m. in. Adam Czartoryski⁷⁴ — wystąpił jednak jeszcze dodatkowy hamulec w postaci oglądania się na, że użyjemy określenia Biegańskiego, „sekundantów“, na rzekomy sojusz pruski i równie rzekomo życzliwą neutralność Austrii.

2 maja 1792 r. pisał król do Debolego: „Wyraziłeś mi w pan kilkakrotnie podziwienie, czemu ja nie profituję z ochoty mieszczan polskich, milicyją swoją mnie ofiarujących. Na dniu 29 *aprila* miałem długą rozmowę z Luccesinim, w której on aprobując to wszystko, cośmy dotąd uczynili na sejmie ku obronie naszej i mianowicie co jeszcze uczynić myślemy w użyciu Tatarów i Kozaków naszych, najmocniej mi odradzał armowa-

⁷⁰ Ł. Biegański do gen. J. Wodzickiego z Warszawy 14 kwietnia 1792, rkps. Ossol. 11633 (bez pag.).

⁷¹ Zb. Pop. 325 (bez pag.).

⁷² „Gazeta Narodowa i Obca“ z 21 kwietnia 1792.

⁷³ W suplemencie do „Gazety Narodowej i Obcej“ z 21 kwietnia 1792 ukazał się „przysłany do kantoru list“, w którym autor pisze, że Konstytucja 3 maja „nie dożyła roku, cierpi z rąk, co ją stworzyły niedawno, co teraz wyrok na jej zgubę wydały pod tytułem »Gotowość do obrony« i drugi pod tytułem »Deklaracyi«. Wstęp paradny oświadcza, że nikogo zaczepiać nie myślím, i prawda. Widzę (bodajbym widział fałszywie), że cały pocisk nie przeciw sąsiadom, ale przeciw nam samym, przeciw prawom narodu wymierzony“. Być może, iż pismo to, z którym rozprawia się „Respons“, jest fikcją redakcji, widocznie jednak sytuacja wymagała jeszcze wówczas walki z tego rodzaju poglądami. Znamiennym świadectwem jest tu list kpt. Grzymały do gen. Wodzickiego pisany z Warszawy 21 kwietnia 1792, w którym Grzymała interpretuje plan oddania królowi komendy nad wojskiem jako zamach stanu. „Wnosiłem stąd, że te wszystkie wojenne postrachy były polityką, żeby prędzej trafić do swego zamiaru...“, rkps. Ossol. 11635.

⁷⁴ *Volumina Legum* t. IX, s. 422.

nie mieszczan. Sam przyznawał dobroć racyj, którem ja jemu przedkładał za tą myślą, ale zawsze dodawał, że tak mocno to wbito w głowę królom pruskiemu i węgierskiemu, że my przez mieszczan armowanie zarazę francuską tu wprowadzimy, że ta jedna rzecz może zepsuć wszystkie dobre skłonności tych królów dla nas. Ta jest przyczyna, dla której ten sposób obrony przedsięwziemy dopiero po drugich wszystkich“⁷⁵.

*

18 maja rozpoczęły się działania wojenne a 30 maja sejm zawiesił swoje obrady nie podejmując uchwały o milicjach mieszczańskich. Zależnie od charakteru, jaki przybierze wojna, można było jednak liczyć na dobrowolny udział mieszczan w wysiłku obronnym. W relacji z dn. 20 maja donosił Bułhakow: „Powiadają, iż mieszczanstwo ofiaruje się uzbroić swoim kosztem 60 000 ludzi“⁷⁶. W pierwszych dniach kampanii radził król księciu Józefowi użyć manifestujących swą gorliwość mieszczan do walk partyzanckich (*la petite guerre*)⁷⁷ i donosił: *La bourgeoisie de Wilna exige une milice*⁷⁸. Według informacji Bułhakowa Wilno gotowało się wystawić 1 000 piechoty i 800 jazdy, a Poznań 500 ludzi⁷⁹. Stan nieprzygotowania miast do obrony, a jednocześnie zrozumienie przez mieszczan, że wojna toczy się o ich sprawę, żywo maluje pismo magistratu miasteczka Bohusława do ks. Józefa.

„Miasto Bohusław od początku założenia swojego obowiązane było dostarczać zbrojnych ludzi w czasie napaści nieprzyjacielskiej. Doświadczenie nauczyło, przez jakie okoliczności żadnego miasta teraz w Polsce w podobnej gotowości znaleźć nie można, i w tejże samej niesposobności i miasto nasze znajduje się. Chęć jednak najgorliwsza w krwi od poprzedników naszych, którzy niegdyś za dobrego rządu umieli być ojczyźnie swojej usługniami, w nieodrodnym potomkach dotąd płynącej odradza się oczywiście, tak że z największą ochotą gotowi jesteście nieść życie i majątki nasze ku wspólnej obronie ojczyzny i konstytucyi, która nas zaczęła wydobywać z upadku i zaniedbania, w jakim przez tyle lat pograżeni byliśmy. Milej nam będzie ginąć przy obronie ojczyzny i praw, które losy nasze poczęły osładzać, niż żyć w nędzy, przywróconemi będąc do dawnego jarzma, które uciemieźcyli nasi potrafią uczynić nieznośniejszym“.

Mieszczanie bohusławscy, odcięci już przez nieprzyjacielskie wojska od swojej komisji cywilno-wojskowej, zapytywali ks. Józefa, gdzie mają skierować zebrane składki oraz ochotników, i wyrażali nadzieję, „że

⁷⁵ Stanisław August do Debolego 2 maja 1792, Zb. Pop. 413.

⁷⁶ Powtarzając tę pogłoskę Bułhakow ironizował: „Przypomina to przechwałki pewnego miasta we Francyi, które przyrzekło uzbroić 80 000 ludzi zapomniwszy o tym, że samo liczy zaledwie 12 000 mieszkańców“. Dziennik Bułhakowa. W. K a l i n k a, *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta. Dokumenta*, Poznań 1868, s. 367.

⁷⁷ Stanisław August do ks. Józefa 21 maja 1792. Br. D e m b i ń s k i, *Stanisław August i ks. Józef Poniatowski w świetle własnej korespondencji*, Lwów 1904, s. 56.

⁷⁸ Stanisław August do ks. Józefa 23 maja 1792. Br. D e m b i ń s k i, op. cit., s. 58.

⁷⁹ Relacja z 13/23 maja 1792. Dziennik Bułhakowa, s. 373.

i inne tu miasta wolne przyłożą się do wsparcia naszych, byle im pokazano ostrożne do tego śródki“⁸⁰.

Według tradycji pamiętnikarskiej w toku wojny „Poznań, Kalisz, Kraków młodź swoją pospisywali, opatrzili w broń i moderunek, po przybierali oficerów wojskową służbę znających do egzercunku i co dzień pewnych godzin w trybie wojskowym ćwiczyli“⁸¹. Z bezpośrednich źródeł wiemy, że na tę drogę weszło mieszczaństwo krakowskie. W czerwcu wyruszył z Warszawy do Krakowa znany nam jako zwolennik milicji mieszczańskich Stanisław Sołtyk „z zamiarem namawiania mieszkańców, a w szczególności po miastach, by podpisywali akt gotowości do obrony“⁸².

Magistrat w uniwersale z 20 czerwca ostrzegając, że wojna „grozi odebraniem praw uchwalonych przez sejm niniejszy“, apelował: „Na koniec, przeacni współobywatele, opatrzmy się w broń, o jaką tylko najrychlej wystarać się można. Niechaj ćwiczenia żołnierskie zastąpią odtąd część zabaw naszych. Uzbroymy się jako wierni ojczyzny synowie na obronę kraju, na obronę Konstytucyi krajowej i współbraci naszych ... Jeżeliby walczący nasi rycerze polscy wsparcia osobistego od nas potrzebowali, w ten czas wypada nam łączyć się raczej z niemi ... niż w domach na pożar wskazanych wyciągać szyje pod jarzmo upadające ludzi do wolności zrodzonych ... Do uformowania milicji obywatelskiej i do ćwiczenia się w sztuce obronnej poczynione będą wkrótce potrzebne urządzenia, a tymczasem do opatrzenia się w broń każdego z przeznaczonych obywatelów jako najmocniej zachęcamy i zagrzewamy“⁸³.

Patriotyczny zapal mieszczaństwa wzbudzał jednak wciąż obawy przed „francuską zarazą“ i był tłumiony przez szlacheckie władze terenowe. Wkrótce po ukazaniu się w Krakowie magistrackiego uniwersału zapowiadającego powołanie milicji miejskiej pisał kpt. Grzymała do gen. Wodzickiego: „Słyszeć się tu dało hasło pomiędzy municypalnością przypięcia osobno wymyślonych kokard, które gdy zaraz w samym czasie takowej umowy doszło wiadomości pułkownika, natychmiast wiceprezydentowi zalecił zabronienia tychże, których noszenie inkonwencyencyje za sobą pociągnęłoby i tak się uciszyło. Uczynione było oraz i w garnizonie zalecenie mieć oko na noszących. Dotąd nikt się z takową nie pokazał kokardą“⁸⁴.

Bardzo późno, bo dopiero 10 lipca, powołał król mieszczan warszawskich do służby wartowniczej w zastępstwie wysłanego do obozu garnizonu stołecznego⁸⁵. Magistrat otrzymawszy z arsenału Rzeczypospolitej 1 000 karabinów i tyleż pałaszy⁸⁶ zobowiązał pod karami pieniężnymi do odbywania służby wszystkich obywateli posiadających prawo miejskie.

⁸⁰ Rkps. PAU (Bibl. PAN w Krakowie) 1871, k. 46—7.

⁸¹ J. K i t o w i c z, *Pamiętniki do panowania Stanisława Augusta* t. II, Poznań 1845, s. 42—3.

⁸² Relacja z 29 maja/9 czerwca 1792. Dziennik Bułhakowa, s. 390.

⁸³ Ulotny druk, zaczynający się od słów: „Magistrat Miasta Wolnego Rzeczypospolitej Stołecznego i Wydziałowego Krakowa“.

⁸⁴ Kpt. Grzymała do gen. J. Wodzickiego z Krakowa 1 lipca 1792, rkps. Ossol. 11635 (bez pag.).

⁸⁵ Rezolucja magistratu Starej Warszawy z 10 lipca 1792, AGAD, Akta Starej Warszawy 445, s. 48.

⁸⁶ Wł. S m o l e Ń s k i, *Mieszczaństwo warszawskie*, s. 172 i 185.

Na wartę można było wysłać zastępcę, z wykluczeniem jednak służących, czeladzi i ludzi nie posiadających prawa miejskiego. Pierwsze miesiące 1792 r. był to okres narastania w Warszawie wrzenia plebejskiego, zaostření się walki wewnątrz cechów między majstrami a czeladnikami⁸⁷. W tych warunkach warty mieszczańskie w ogołoconej z wojska stolicy nabrały swoistej barwy społecznej. W relacji współczesnych silnie się podkreśla osobiste pełnienie służby przez bogate mieszczaństwo: „Jak to wspaniały widok — donosiła »Gazeta« z 12 lipca — przypatrywać się codziennie poważnym i majątnym obywatelom, z których po kilkunastu niejedyn mógłby za siebie stawić, a jednak sam w osobie swojej wywiązuje się ojczyźnie ... Wieczory osobliwie są przy ratuszach i obwachtach, gdzie się warta z mieszczan składa, wcale ucieszne. Na warcie obywatel ustrojony ładnie, przy zegarku, odprawuje swój obowiązek dobrowolnie przedsięwzięty, a w koło zbiór obywatelów innych i obywaterek przypatrujących się bawi się do późna, rozmawia, karetami stawa i po spacerze chodząc nad miłym zastanawia się obiektem, bo często żony, dzieci, krewni w swych rządach obrońców widzą, witają i dobrego czucia życząc zegnają, odchodzą ...“⁸⁸.

Podobny obraz wartowania mieszczańskiego skreślił Kitowicz pisząc z sarkazmem: „Jakoż wszystkie warszawskie dzieje miały wszystkie własności opery albo komedji, w której się rzeczy zmyślone pod pozorem prawdziwych reprezentują“⁸⁹. Istotnie, trwające przez 10 dni trudy „przeznacznych“ wartowników obsiadających suto zastawione stoły na zamku królewskim była to parodia milicji mieszczańskiej. Skończyła się ich rola, gdy po akcesie do Targowicy Stanisław August gestymi wartami i patrolami wojskowymi odgrodził się od gniewnego ludu stolicy.

Milicje mieszczańskie mimo pewnych improwizowanych prób w rzeczywistości nie odegrały żadnej roli w wojnie 1792 r. Nie można tłumaczyć tego faktu jedynie brakiem militarnego przysposobienia mieszczan. Zapewne gdyby zgodnie z zamierzeniami Kołłątaja, Sołtyka czy Debolego byli oni od roku zaopatrzeni w broń i odbywali ćwiczenia wojskowe, to ich wartość bojowa stałaby na wyższym poziomie. Trzeba jednak pamiętać, że mieszczanie równie jak w r. 1792 byli nieprzygotowani pod względem wojskowym i w dwa lata później, kiedy to plebs warszawski zapisał chlubną kartę w dziejach walk powstańczych. Jeśli więc udział mieszczan w wojnie 1792 r. nie wyszedł poza papierowe deklaracje i marszaradę warszawskich „wartowań“, to zdecydowały o tym inne czynniki.

W charakterze kampanii, stanowiącej zbrojną demonstrację maskującą kapitulacyjne rokowania, nie leżała mobilizacja szerokich warstw narodu, góra mieszczańska po 3 maja zbyt ufała i ulegała królowi, a plebs miał dopiero w warunkach rządów targowickich dorosnąć do samodzielnej roli, którą odegrał w r. 1794. Przy tym wojna 1792 r. zatrzymała się

⁸⁷ Liczne wzmianki o zatargach cechów z czeladnikami w „Sentencjarzu rezolucyj wszelkich magistratu miasta wolnego Rzeczypospolitej Warszawy 17 kwietnia 1792 — 8 sierpnia 1792“, AGAD, Akta Starej Warszawy 445; por. Wł. S m o l e ń s k i, *Mieszczaństwo warszawskie*, s. 174—175.

⁸⁸ Wł. S m o l e ń s k i, op. cit., s. 173.

⁸⁹ J. K i t o w i c z, *Pamiętniki do panowania Stanisława Augusta* t. II, s. 50—51.

przed bramami większych miast polskich, a improwizowana w ostatniej chwili milicja mieszczańska była to siła zbrojna, nadająca się do użycia na ulicach czy wałach, ale nie w polu. Po doświadczeniach r. 1792 koncepcja milicji mieszczańskich jako ważnego rodzaju siły zbrojnej utrzymała w pełni swą atrakcyjność, milicje bowiem nie zawiodły, ale nie zostały użyte. Powstało pytanie, kto ponosi za to odpowiedzialność?

*

Równocześnie z podpisaniem akcesu do Targowicy Stanisław August rozpoczął długotrwałe zabiegi adwokackie nad swoją apologią wobec opinii i potomności. W apologii tej sprawa milicji mieszczańskiej, sprzęgnięta z popisami szlacheckimi, odegrała pokaźną rolę. Podkreślając zaniebdbania sejmu po 3 maja w dziedzinie obrony pisał król w sierpniu 1792 do Glayre'a: „Król wielokrotnie proponował zamianowanie dowódców wojskowych dla szlachty we wszystkich województwach ... jak również utworzenia straży mieszczańskiej we wszystkich miastach. Zapał trwał jeszcze w całej swojej sile. Szlachetność narodowa, która się przejawiała w dobrowolnych zapisach, miałyby od samego początku przedmiot określony i skuteczny. Lecz przedstawiano królowi niebezpieczeństwa, jakie przewidywano w uzbrojeniu tak wielkiej liczby szlachty i mieszczan. Stawiano mu za przykład Francję“⁹⁰.

Motyw ten przewija się przez wszystkie wersje apologii Stanisława Augusta. W zachowanym rękopiśmiennym fragmencie pt. „Odpowiedź króla na zarzuty czynione z powodu akcesu do Targowicy“ czytamy: *On ne peut répéter... que le maréchal Małachowski a constamment répondu au roi, qu'il y auroit trop de danger d'armer toute cette noblesse et les villes d'après l'exemple de la France. Pendant six mois cette réponse a été répétée. Ce n'est que lorsque les Russes étoient prêts à entrer, que cette réponse fut changée. Mais il étoit trop tard ... Il n'y a pas eu moyen d'armer les volontaires nobles ni bourgeois*⁹¹.

W wydanym w r. 1792 „Zdaniu o królu polskim“ pisał pod dyktandem Stanisława Augusta szambelan Wolski: „Należało zaraz po 3 maja uzbroić szlachtę i mieszczan. Nie zaniedbał król stokrotnie tę myśl promować, ale mu odpowiadano ustawnie: gdy uzbroimy cały naród, stanie się toż co i we Francji. Wieloliczność czując się na siłach nie da sobą rządzić, ale zechce sama rządzić sejmem i zburzymy cały kraj. Jeżeli obca burza na nas powstanie, wtedy damy broń w rękę całemu narodowi“⁹².

Powtórzył tę wersję inny zaufany współpracownik Stanisława Augusta, gen. Komarzewski: *Depuis le 3 mai le roi proposa à plusieurs reprises,*

⁹⁰ Stanisław August do Glayre'a 22 sierpnia 1792; E. M o t t a z, *Stanisław Poniatowski i Maurycy Glayre* cz. II, Warszawa 1901, s. 134 i 137. W tymże liście pisze Stanisław August: „Aby uzbroić mieszczan, a nawet uzupełnić uzbrojenie wojsk liniowych, król kazał układać się o broń, szukać jej na wszystkie strony za granicą...“

⁹¹ Zb. Pop. 87, s. 191.

⁹² *Mikołaja Wolskiego obrona Stanisława Augusta*, „Roczniki Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu r. 1867“, Paryż 1868, s. 20; por. tamże, s. 147—148 i 319.

*dans les conférences avec les principaux chefs de la diète, de faire armer incessamment la noblesse et la bourgeoisie. On lui répondit qu'il était à craindre que le tiers-état une fois armé ne s'emparât du gouvernement, à l'exemple de ce qui se passait à cette époque en France*⁹³.

Konfrontując te retrospektywne wywody z bezpośrednim materiałem archiwalnym musimy w tym punkcie przyznać słuszność apologii Stanisława Augusta. Nie król, ale Adam Czartoryski, Stanisław Małachowski i Ignacy Potocki sprzeciwiali się uzbrojeniu mieszczan. Czy istotnie ci oświeceni magnaci obawiali się, że milicje miejskie staną się zbrojnym ramięm mieszczańskiej rewolucji „na wzór francuski”? Sądzę, że obawy ich nie szły aż tak daleko. Zapewne przed oczami Potockich i Czartoryskich majaczyło gdzieś w dalszej perspektywie widmo rewolucji, żeby jednak w r. 1791 utożsamiać mieszczaństwo polskie z francuskim, trzeba było być tak ciemnym jak prowincjonalna szlachta albo mieć tak złą wolę, jak „ościenne potencje“. Obok własnego klasowego ograniczenia liczenie się z opinią zarówno jednych, jak i drugich ciążyło na stanowisku przywódców sejmu konstytucyjnego. Obarczeni przez Stanisława Augusta odpowiedzialnością za zaprzepaszczenie sprawy milicji mieszczańskiej, po czasie, w dziele „O ustanowieniu i upadku“ wystąpili oni z apoteozą projektów Kołłątaja i Sołtyka, a odpowiedzialność za ich pogrzebanie przenieśli na „złych sąsiadów“.

„Wzgląd na rady i przestrogi niby przychylnych Polsce sąsiadów opóźniał tę tak pożyteczną ustawę. Wszelako była ona zawsze w zamiarze sejmu ... Uwaga ... aby nie wzniecić niechęci dworów sąsiedzkich, nie dać tego samego Polsce, jaki miała Francja pozoru, a przez to nie nastęrczać możliwym i chciwym sąsiadom powodu do spisku przeciw niej, odwlekała decyzję i skutek tak zbawiennego przedsięwzięcia“⁹⁴.

Obok wysuniętych w sporze o odpowiedzialność motywów takich, jak z jednej strony obawa przed przeistoczeniem się milicji mieszczańskiej w rewolucyjną gwardię narodową, z drugiej zaś liczenie się ze stanowiskiem zajęтым w tej sprawie przez Prusy i Austrię, możemy się jednak domyślać i innych, nie wypowiedzianych przez współczesnych pobudek uchylecia kołłątajowskiego projektu.

Mobilizacja warszawskiej ulicy w dniu 3 maja, „armowanie“ mieszczan w lipcu przeciw machinacjom Branickiego, zamysł „upieczenia“ milicji mieszczańskich w związku z zaostrzeniem się walki z malkontentami w październiku, wszystkie te pociągnięcia mają swoją wymowę. Przewija się tu myśl powołania uzbrojonych mieszczan, zwłaszcza stołecznych, do odegrania ważnej roli w polityce wewnętrznej. Mieszczanie raz zmobilizowani do obrony króla i Konstytucji mogli się jednak stać już siłą nie tylko pogłębianą, ale w przyszłości wyrzucić zbrojny nacisk w kierunku pogłębienia „łagodnej rewolucji“ rozpoczętej 3 maja. Nie sądzimy, aby w polskich warunkach doby Sejmu Czteroletniego popierane przez Stanisława Augusta i Debolego milicje miejskie mogły się stać jakąś samodzielną siłą rewolucji burżuazyjnej, a więc zwrócić się przeciwko szlachcie jako klasie i stanąć na czele chłopstwa. Natomiast milicje te,

⁹³ K o m a r z e w s k i, *Coup d'oeil rapide sur les causes réelles de la décadence de la Pologne*, Paryż 1807, s. 216.

⁹⁴ *O ustanowieniu i upadku*, cz. II, s. 79—80.

zwiększając ciężar gatunkowy mieszczaństwa na szali szlachecko-mieszczańskiego kompromisu, mogły prowadzić do dalszych przesunięć na korzyść władzy królewskiej i postępowych żywiołów szlacheckich reprezentowanych przez Kołłątaja, którego zawrotna kariera i rosnący wpływ w ostatnim roku Sejmu Czteroletniego musiały stanowić niepokojące *memento* dla dawnych oligarchów.

Na konkretnym przykładzie sprawy milicji mieszczańskich możemy bliżej wniknąć w wewnętrzną strukturę obozu konstytucyjnego. W sprawie tej zarysowała się różnica zdań między Kołłątajem, królem i Debolim z jednej strony, a Czartoryskim, Potockim i Małachowskim z drugiej. Zgrupowanie tych nazwisk wyraża coś więcej niż przypadkowe wyliczenie jednostek. Niewątpliwie Stanisław August osobiście nie nadawał się do roli mocnego króla i pogromcy oligarchicznej anarchii, do odegrania tej roli pchała go jednak sytuacja, pchały go wstępujące siły społeczne: mieszczaństwo i postępową średnia szlachta. Siłą rzeczy przy tronie skupiali się funkcjonariusze rozszerzającego swoje agendy państwa, w których szeregu od dawna stał Deboli, a w r. 1791 wysokie stanowisko zajął podkanclerzy Kołłątaj. Inną drogą doszli do obozu konstytucyjnego Adam Czartoryski i Ignacy Potocki. Ludzie ci byłiby zapewne mocno zdumieni, gdyby im w latach 1785—1786, a nawet jeszcze w r. 1788 przepowiedziano, gdzie się znajdą w r. 1791. Owi w przededniu Sejmu Czteroletniego frondujący wspólnie ze Szczęsnym Potockim, Branickim i Rzewuskim oligarchowie mimo efektywnej i pierwszoplanowej działalności nie byli siłą napędową postępowego ruchu politycznego, ale płynęli na jego fali, szli za swoimi emancypującymi się klientami szlacheckimi, jak Czartoryski za Niemcewiczem. Niewątpliwie zapytywali jednak, czy nie za daleko zmierza Kołłątaj ze swymi uzbrojonymi mieszczanami? Kołłątaj zaś z kolei oglądał się na tę potęgę, którą stanowiły w kraju Puławy, zastęp ruchliwych Pilawitów i autorytet „cnotliwego“ marszałka Małachowskiego. Nie tylko więc na ołtarzu krajowej i zagranicznej opinii patrzącej na Warszawę poprzez łuny paryskie, ale również i dla utrzymania opartej na kompromisie wewnętrznej zwartości obozu konstytucyjnego poświęcono projekt milicji mieszczańskich.

Эмануэль Ростворовски

ВОПРОС МЕЩАНСКИХ МИЛИЦИЙ В ПОСЛЕДНЕМ ГОДУ ЧЕТЫРЕХЛЕТНЯГО СЕЙМА

В последнем году Четырехлетнего Сейма (1791—1792) широко обсуждалось дело призыва на военную службу мещанских милиций. Проект по этому вопросу выдвинул Коллонтай уже в своих сочинениях 1788—90 гг. Но конкретно стал он обсуждаться после принятия Конституции 3-го Мая. Ввиду роли, какую сыграла массовая манифестация „третьего сословия“ в день 3 Мая и вследствие примера Французской Народной Гвардии, дело милиции мещанства городов получило политическо-социальную остроту.

Сторонниками милиции являлись выразители дальнейших прогрессивных перемен в Польше (напр. Коллонтай) или связанные с королем люди, окружавшие в польских условиях монархизм буржуазного мещанства (первое место среди них занимает польский посол в Петербурге Дэболи). Противниками мещанских милиций, как организации „революционной“, являлись реакционные магнаты (особенно гетман Браницкий), а пугливую и выжидательную позицию занимали в этом вопросе правые руководители „патриотической“ партии: Чарторьский, Малаховский, Игнацы Потоцкий. Летом 1791 г., когда во время сеймовых каникул грозил вооруженный переворот Браницкого, варшавское мещанство инструктируемое Коллонтаем самопроизвольно, не взирая на сейм, стало организовать милицию. Однако самостоятельная акция буржуазии осенью потерпела провал. Предпринимаемые в течение 1791 г. Коллонтаем, Станиславом Солтыком и королем попытки провести сеймовое решение по вопросу милиции встретили сопротивление большинства „патриотической“ партии.

Ранней весной 1792 г. казалось, что ввиду грозящей войны сейм наконец примет решение. Однако король отказался от этой меры вследствие острого протеста прусского посла, с мнением которого, как представителя „союзного“ государства, приходилось очень считаться. Во время 1792 г. импровизировались некоторые попытки призвать мещанство на военную службу, но милиция не приняла участия в военных действиях. Это было связано с характером войны, в течение которой польское командование (король) не пробовало использовать такой резервы как народный патриотизм. Военные действия велись только как ширма для капитуляционных переговоров. Итак, вопрос мещанских милиций в 1791—1792 гг. не вышел из области проектов, но политическая борьба, которая велась вокруг него показала все его значени. Здесь зарисовалась разница мнений в конституционном лагере и обнаружались с одной стороны страх перед революционностью вооруженного „третьего сословия“ (французская зараза), а с другой стороны страх перед усилением королевской власти, которая в буржуазии могла бы найти опору для борьбы с анархичным магнатством и шляхтой. Мещанская милиция сыграла значительную роль лишь только в восстании Косцюшки в 1794 г.

Станислав Сренёвски

ПРОБЛЕМА РАССЛОЕНИЯ КРЕСТЬЯНСТВА В ФОЛЬВАРЧНО-КРЕПОСТНОМ СТРОЕ В ПОЛЬШЕ

В дискуссии, которая ведется у нас на вышеуказанную тему, замечается предрасположение признавать приметы расслоения крестьянства за некоторыми формами, типичными для феодальных особенно барщинных отношений. Между тем эти признаки первоначальной дифференциации крестьянства остаются еще в пределах

Emanuel Rostworowski

LE PROBLÈME DES MILICES BOURGEOISES
PENDANT LA DERNIÈRE ANNÉE DE LA DIÈTE DE QUATRE ANS

Durant la dernière année de la „Diète de Quatre Ans” (1791—1792) le projet d'appeler sous les armes dans les villes de milices roturières fut largement discuté. Cette idée avait déjà été proposée par Kołłataj dans ses „Lettres Anonymes” (1788) et dans „Le Droit Public de la Nation Polonaise” (1790), mais elle ne devint le sujet de délibérations concrètes qu'après le vote de la Constitution du 3 Mai. Vu l'importance qu'avait prise la manifestation des bourgeois au jour du 3 Mai et en regard de l'exemple de la Garde Nationale française, la question de la milice bourgeoise assumait l'acuité d'un débat social et politique. Les partisans des réformes progressistes (comme Kołłataj) et ceux qui étaient avec le roi et qui soulignaient le royalisme de la bourgeoisie (tel l'envoyé polonais à Pétersbourg, Deboli) étaient partisans des milices roturières. Au contraire, elles étaient combattues avec acharnement comme institution „révolutionnaire” par les grands seigneurs réactionnaires (surtout par le hetman Branicki), tandis que les meneurs conservateurs du Parti Patriote (Adam Czartoryski, Stanislas Małachowski, Ignace Potocki) gardaient une attitude de crainte et d'attente vis à vis de cette question. En été 1791, lorsque les délibérations de la Diète étaient suspendues et un attentat armé était à craindre de la part de Branicki, la bourgeoisie de Varsovie, inspirée par Kołłataj, se mit spontanément à organiser une milice sans égards à la Diète. Cette activité indépendante entreprise par la bourgeoisie échoua pourtant en automne, tandis que les efforts tentés au cours de l'année 1791 de la part de Kołłataj, de Stanislas Sołtyk et du roi pour faire voter par la Diète une loi au sujet des milices, rencontrèrent la résistance de la plupart des dirigeants du Parti Patriote. Au début du printemps 1792 il semblait que la Diète prendrait enfin une décision, vu la menace d'une guerre. Cette fois cependant c'était le roi qui recula devant l'opposition de l'envoyé prussien, dont l'opinion comptait pour beaucoup, puisqu'on voyait en lui le représentant d'une puissance soi-disant alliée. Au cours de la guerre de 1792 certains essais improvisés furent entrepris d'appeler aux armes la bourgeoisie. Cependant ces milices ne prirent aucune part à la guerre. Cette circonstance tenait au caractère général de cette guerre pendant laquelle le commandement en chef (le roi) n'en appelait point au patriotisme du peuple et ne traitait l'action militaire que de rideau protecteur pour les pourparlers de capitulation. La question des milices bourgeoises au cours des années 1791—92 ne fut jamais qu'un projet; pourtant la lutte politique qui s'engagea autour d'elle révélait son importance. Une différence d'opinion se dessinait dans le camp constitutionnel; d'un côté se manifestait la crainte de l'esprit révolutionnaire d'une bourgeoisie armée, („la contagion française”), de l'autre, la crainte de fortifier le pouvoir royal, qui aurait pu trouver dans la bourgeoisie un appui contre l'anarchie des seigneurs et de la noblesse. La milice bourgeoise n'assuma un rôle important que dans l'Insurrection de Kościuszko, en 1794.

Stanisław Śreniowski

LE PROBLÈME DE LA DIFFÉRENTIATION DE LA CLASSE PAYSANNE
SOUS LE RÉGIME DU SERVAGE EN POLOGNE

Dans la discussion entreprise au sujet de la différenciation sociale des paysans on attribue quelquefois le terme de différenciation à certaines formes de division